



Na bieżący sezon Marantz przygotował urządzenia oznaczone końcówkami „5”. CD5005 i PM5005 to najtańsze modele odtwarzacza i wzmacniacza. Formuła z charakterystycznie zaokrąglonymi panelami bocznymi wciąż obowiązuje i coraz mocniej kojarzy się z Marantzem.

Marantz PM5005

Klasycznie i uniwersalnie – jednym pilotem obsłużymy cały system Marantza.

Wzmacniacz jest dostępny w dwóch wersjach kolorystycznych – srebrno-szampańskiej oraz czarnej. Centralna część frontu jest teraz metalowa, podobnie jak dwa większe pokręta – regulator wzmocnienia oraz selektor źródeł bazujący na układzie elektrycznym, dlatego centralną część przedniej ścianki wypełnia szerokie „okienko” z diodami informującymi o aktywnym wejściu. Oprócz galek zrównoważenia kanałów oraz barwy są też funkcja Direct, filtr kontur oraz przełącznik dwóch par terminali wyjściowych. Słuchawki stały się dziś wyposażeniem niemal obowiązkowym, stąd i odpowiednie wyjście w standardzie 6,3 mm.

Tyłny panel jest przejrzysty, wzmacniacz ma trzy pary gniazd RCA dla źródeł liniowych, dwie pętle dla rejestratorów oraz wydzielone wejście gramofonowe (MM) z zaciskiem uziemiaczącym umieszczonym obok.

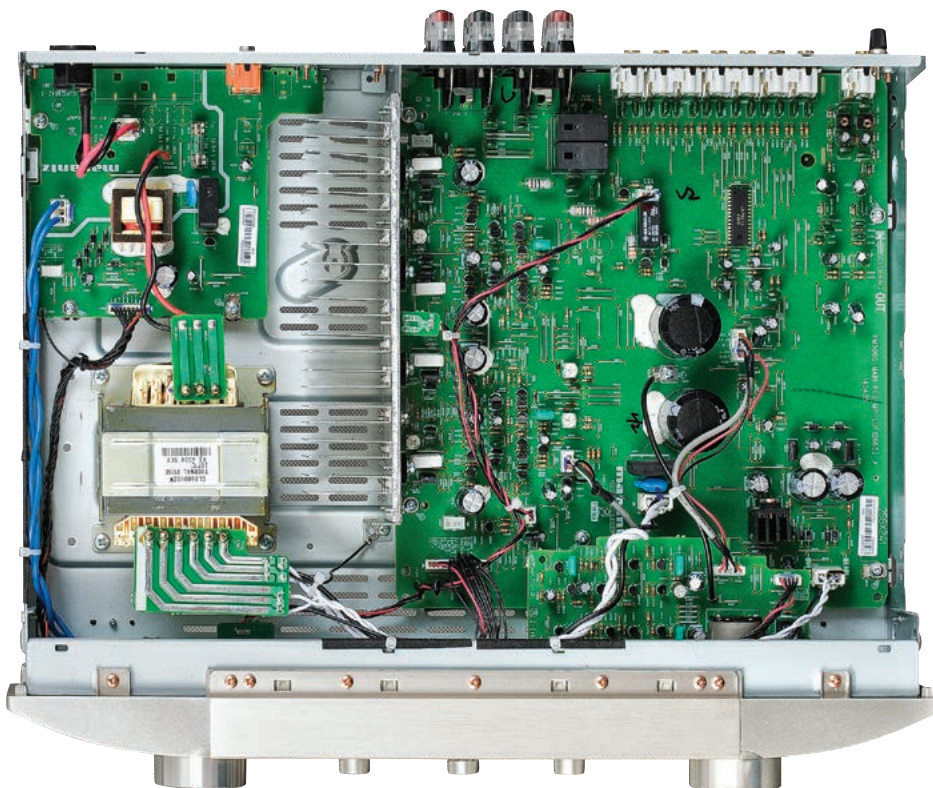
Jako najważniejszą nowość PM5005 producent wymienia zastosowany po raz pierwszy w tak tanim wzmacniaczu firmowy układ prądowego sprzężenia zwrotnego. System powstał w tej formie, aby zaspokoić zapotrzebowanie źródeł SACD i jest przez Marantza wykorzystywany od lat w droższych wzmacniaczach. Jego zadanie polega na zapewnieniu szerokiego pasma przenoszenia (co mamy okazję sprawdzić w pomiarach). Chociaż płyta SACD należy do rzadkości, to zalety układu pozostają aktualne, może nawet bardziej niż kiedykolwiek z powodu rosnącego udziału plików komputerowych, zwłaszcza DSD oraz Flac i Alac.

W konstrukcji PM5005 skupiono się na elementach dyskretnych, co w przypadku Marantza oznacza między innymi zastosowanie układów HDAM-SA3.

Urządzenie zbudowano w dość klasyczny sposób, umieszczając niemal cały układ audio na jednej bardzo dużej płycie, która spina gniazda na tylnej ścianie z układami przy ścianie przedniej. Mimo to układy regulacji wzmocnienia (oraz korekcję tonów wysokich i niskich) ulokowano na dodatkowym module,

który trzeba było połączyć przewodami. Za selekcję źródeł, tak jak w wielu innych niedrogich wzmacniaczach, odpowiada przełącznik w postaci układu scalonego. Radiator jest pojedynczy i wykonany z cienkiej blachy, każdy z kanałów obsługuje para tranzystorów marki Sanken. Zasilanie jest dla nich wspólne, dostarczane z klasycznego transformatora rdzeniowego.

Przyzwoita, regularna konstrukcja niskobudżetowego wzmacniacza.



Stosunkowo niewielki układ rozmieszczono na wypełniającej niemal całą obudowę płycie drukowanej, nie uniknięto jednak niektórych połączeń przewodowych.

Tym razem bez sekcji cyfrowej, ale pojawia się wejście gramofonowe dla wkładek MM.

Auto Off

Kończąc pracę nad testem Marantza gdzieś w tyle głowy miałem wieczorne wydanie Faktów, a w nim pierwsze wystąpienie jednego z naszych nowoupieczonych posłów PE, na temat globalnego ocieplenia.

Dokładnie w tym samym momencie PM5005 głośno zaterkotał, po czym wszystkie diody przygasły, sterowane nowym układem oszczędzania energii, jaki Marantz wdrożył w testowanym wzmacniaczu. Cały system zasilania PM5005 został zresztą zmodernizowany. W trybie standby urządzenie pobiera obecnie zaledwie 0,3 W z sieci, a nad pracą wszystkich układów czuwa system automatycznego wyłącznika (a właściwie przelącznika w stan czuwania). Jeżeli system wykryje brak aktywności użytkownika (regulacje, zmiana źródeł, wzmacnienia) oraz brak sygnału na wejściu, przez co najmniej 30 minut, odcina zasilanie. Co z audiofilami spragnionymi wy- i rozgrzewania? Mogą wyłączyć automatykę, bo i taką możliwość przygotował konstruktor, choć nieco się z tym kryje, chowając potrzebną do wyeliminowania układu kombinację przycisków na sam koniec instrukcji.



ODSŁUCH

Marantz nie ma funkcjonalnych dodatków, wejścia USB, ani nawet przetwornika cyfrowo-analogowego. Wymaga klasycznego źródła (choć wcale niekoniecznie płyty CD), lecz odwdzięcza się za to brzmieniem równie klasycznym – i bardzo dobrym. PM5005 jest urządzeniem uniwersalnym, ale też bardzo neutralnym; oczekiwania niektórych audiofilów, którzy chcieliby otrzymać z Marantza jakąś wymagowaną „muzykalność”, niekoniecznie się spełniają; wzmacniacz gra z wyraźną kontrolą, priorytetem przejrzystości i nadrzędną równowagą tonalną, niczego specjalnie nie upiększając.

W zakresie niskotonowym nieznacznie ustępuje wigorowi Pioneer'a, ale sięga nisko i ładnie łączy wyrazistość ze sprężystością. Żwawy, kontrastowy, ale i zrównoważony charakter basu nie przeszkadza otwartej, naturalnej średnicy. Marantz przechodzi przez nią gładko i nienerwowo, ale bez tendencyjnej łagodności i ocieplenia; muzycy są bliżej słuchacza, Marantz skraca dystans, lecz nie jest ani natarczywy, ani „otulający”. Subtelnością kuszą trochę wysokie tony, mniej zdecydowane od średnicy, ale czytelne

i z długimi wybrzmieniami. Niezależnie od poziomów głośności, dźwięk jest czysty i rozdzielczy. Producent zabezpieczył także urządzenie przed efektami przesterowania, układ automatycznie zmniejsza wzmacnienie (silniczek sterujący obraca pokrętkę do punktu minimum).

PM8005

CENA: 1490 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Firmowy styl, metalowy panel przedni okraszony kompletem funkcji, układ z zaawansowanym systemem sprzężenia zwrotnego, zapewniający szerokie pasmo dla formatów HD.

FUNKCJONALNOŚĆ

Zdalne sterowanie i komplet układów regulacyjnych (balans, barwa), czysta konstrukcja analogowa, bez cyfrowych dodatków.

PARAMETRY

Przyzwoita moc (2 x 48 W / 8 Ohm, 2 x 65 W / 4 Ohm), wszystkie parametry na dobrym poziomie.

BRZMIENIE

Gładkie, przejrzyste i detaliczne, bliskie i czyste, muzycznie swobodne i wiarygodne bez zabiegów ocieplających.

Marantz PM5005

TEST
LAB

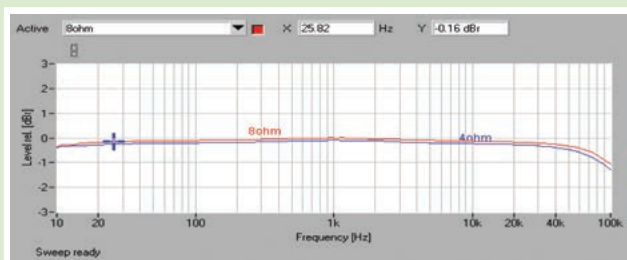
Zmierzona moc 51 W przy 8 omach to niemal dokładnie tyle, ile producent obiecuje przy obciążeniu 4-omowym; w takiej sytuacji dostaliśmy już 72 W, co oczywiście tylko nas cieszy. Wyniki te, ważne przyysterowaniu jednego kanału, tylko nieznacznie spadają przy jednoczesnymysterowaniu obydwu ($2 \times 48 \text{ W}/8 \Omega$, $2 \times 65 \text{ W}/4 \Omega$).

Czułość jest wzorcowa, wynosi dokładnie 0,2 V. Urządzenie można także pochwalić za bardzo niski szum, wskaźnik S/N wynosi 89 dB, a dynamika sięga 103 dB.

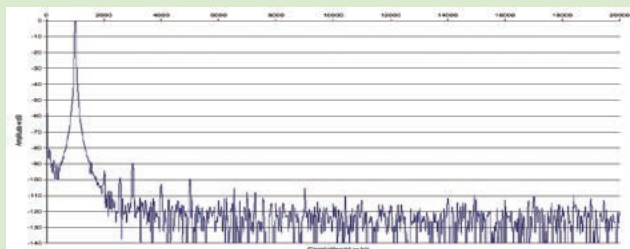
Dobre rezultaty widać również na rys. 1., pasmo przenoszenia sięga od 10 Hz ze spadkiem -3 dB aż do 100 kHz przy ok. -1 dB. Można dostrzec lekką deformację, z najwyższym punktem przy 1 kHz – to zjawisko marginalne i należy je traktować raczej jako ciekawostkę... więc poszukałem jej źródła. Okazało się, że nawet przy włączonym układzie Direct regulatory barwy mają śladowy wpływ.

Spektrum zniekształceń (rys. 2) wygląda już pięknie, żadna harmoniczna nie przekracza -90 dB.

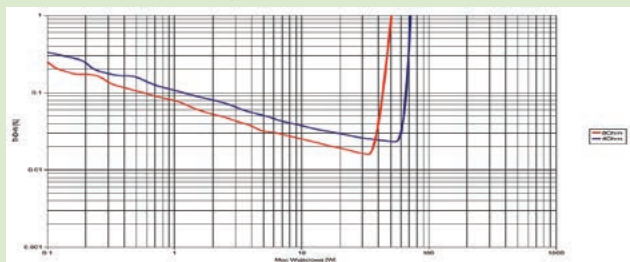
Niskie szumy i zniekształcenia potwierdza wykres z rys. 3.



Rys. 1 Pasma przenoszenia



Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3 Moc

Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 x	2 x
8	51	48
4	72	65

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]

0,2

Stosunek sygnał/szum

(filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]

89

Dynamika [dB]

103

Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)

59